

Przebiegiem
to Radomiu

Znaczenie	ra. 4
Półrocznie	ra. 2
Kwartalnie	ra. 1
Miesięcznie z odnośnikiem do domu	kop. 40
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	ra. 5 kop. —
Półrocznie	ra. 2 „ 20
Kwartalnie	ra. 1 „ 26

Data 27 Marca	4. Ruperta B. i Aleksand. Żoła.
„ 28	„ 6. Bycia III Pap. Dorobuska.
„ 29	„ 4. Cyryla Dyakona M.
„ 30	„ 4. Kwiryna Męca, Angoli Wd.

Prenumeratę przyjmują w Radomiu: Redakcja „Gazety Radomskiej” — kiegarnie: pp. Grohmana, Zuckra i Dubeltowej; składy papieru: Rakowskiego i Pojaskowskiego; handel win: pp. Gruszczyńskiego, Michałskiego i Szerzyńskiego, oraz handel towarów kolonialnych pp. Woyciechowskiego i Paschalskiego.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Redakcja i Administracja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

otwarta od godz. 10 do 1 i od 4 do 6.

Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-iej do godz. 2-iej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca	dzia. o godzinie 6 minut 54
Zachód	„ „ „ 6 „ 19
Długość dnia	„ „ „ 12 „ 25
Przybyło	„ „ „ 4 „ 47

Ogłoszenia:

Zwyczajne za 1 wiersz półtorowy lub jego miarę . . . kop. 5.
Reklamy i wiersze garnoni . . . 12.
Nekrologi: za 1 wiersz . . . 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo ra. 6
oprócz opłaty pocztowej (1/2 k. od 1 tona egi.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia przez Redakcję przyjmują Warszawskie Agencje Ogłoszeń: Rajchman i Prochler, Seasierska 18.

Od Redakcji

„Gazety Radomskiej”

Redakcja „Gazety Radomskiej” ma zaszczyt przypomnieć Szanownym prenumeratom swoim, że czas już nadeszła prenumerata na kwartał II-gi r. b.

Redakcja zwraca się z uprzejmą prośbą do Szanownych prenumeratorów o wczesne nadsyłanie i opłacanie prenumerat, gdyż opóźnianie naraża na dotkliwe straty i nie pozwala na unormowanie nakładu.

Każdy z naszych prenumeratorów otrzyma w m. listopadzie r. b. jako premium bezpłatne „Kalendarz powstania” (łącznie ze ściennym i kieszonkowym oraz kwitem premiowym).

Każdy z prenumeratorów ma prawo nabywać w redakcji „Gazety Radomskiej” „Encyklopedyę rolniczą” wydawaną nakładem „Rolnika i Hodowcy”, za cenę **rs. 12** (zamiast rs. 15).

Redakcja uprasza serdecznie wszystkich ludzi dobrej woli, aby wpływem swoim przyczyniali się do zwiększenia liczby czytelników „Gazety Radomskiej” — pisma rzetelnie służącego sprawom ogółu.

Na otwartą kartę.

W jednym z ostatnich numerów „Przeglądu Tygodniowego” czytamy krytyczną ocenę szkiców Jordana, satyrowanych „Z boru i dworu”. Krytyk warszawski, p. Antoni M., ocenając jednostronne typy szlachciców wiejskich Jordana, tak ujemnie przedstawił ogół rolników naszych, taką ich głupotę i lenistwem nacechował, że zdawać by się mogło, jakby w tej całej warstwie narodu nie było już inteligentnego i pracowitego człowieka.

Słuszność przyznać każę, że satyra na tej ocenie nie samemu autorowi, p. M., się należy. O nią i autor szkiców ma prawo

się upomnieć, jako niby wierny kopista z natury.

P. Jordan swemi typami jakichś ogłupiałych i zapamiętałych myślicieli wiejskich, dał sposobność p. A. M. do wysskazywania ogółu rolników. Sposobności tej nie pominął i wypowiadzał wszystko, co mu na sercu leżało.

Krytyk jednak, nie chcąc brać odpowiedzialności na siebie za szkany, chętnie zastawia się autorem szkiców wiejskich i mówi, że to przecież z krwi i kości nasz brat łań, dał nam podobną wężą znakomicie piękną i wierną.

P. Jordan więc przez krytykę warszawskiego na artystę kreowany, musi być zadowolony i ze siebie i ze swoich szkiców. To jedna strona medalu, z której autor i krytyk wychodzą zgodnie ze sobą.

P. Jordan zachęcony taką pochwałą, popieszy pewnie z napisaniem uzupełniających szkiców szlachciców wiejskiego, bo pozostają mu jeszcze do opisania: jarmarkowiesia, preferansici, igrasza, łowclasi wiejscy, ktorami p. A. M. pobieżnie tylko dopełnił w swej krytyce p. Jordana.

Odwróćmy jednak drugą stronę tego medalu i rozeymy się również krytycznie po tych myśliciach Jordana, aby się przekonać, czy autor nie nadużył swego talentu w doborze jaskrawych farb do swych obrazków kosztem samej prawdy i czy krytyk, p. A. M., nie zaryzykował niepodporządkował całą warstwę narodu pod pojedyncze szkice Jordana.

Że p. Jordan, chcąc wyzskać dowcipnie głupotę ludzką, dobiarł do swych szkiców rzadkich głupców wiejskich, to niejasza o to, bo któraż warstwa narodu ich nie ma. Ale i tych głupców fantazyjnie skarykaturował do tego stopnia, że do ludzi nie są podobni. Sądzą więc, że p. Jordanowi szkło więcej o dowcip, niż o samą prawdę a w powieści fantazyjnie poczytuje się przecież za grzech literacki. Pan Jordan nie przeczuł pewnie, że krytyk warszawski dowcipkowanie jego weźmie

za prawdę, na tło której ogół rolników naszych z bydlętami zrówna.

Oryt typy pojedyncze takich przesadzonych Jordanskich głupców, choćby przypuścimy na chwilę rzeczywiste, mogą być typem ogólnym dla większości przeciętnie inteligentnych pracowników na roli — jak chce mied p. A. M.?

Sądzą, że nie! Jeżeli to miałyby być racya, to wychodząc z takiej samej racji krytyka, możnaby np. waoić z rysunku w „Kolcach” amieszczonego, gdzie dowcip stara się wyszukać jakąś słabostkę doktora, prawnika lub literata, że wszyscy doktorzy, literaci i prawnicy są ludźmi nierozumnymi.

Zdaje mi się, że taka racja byłaby raczej nonsensem i taki nonsens popełnił p. A. M. w swojej krytyce a trzywiersz Danta, zastosowany do rolników przez krytyka, jest poprostu brutalnością ze strony p. A. M. i ujawnia w nim więcej uprzedzenia, niezrozumiałości dla moie stronności, niż racjonalnego spokoju, bez którego krytyk obejść się nie może.

Nie mam zamiaru bronić tych idyotycznych amatorów półwki p. Jordana, ale czuję się w prawie w imieniu większości pracowitych ludzi, ktorých liczbą z każdym dniem warasta na polu rolnictwa, powiadzić p. A. M., że jeżeli te rzadkie typy Jordanskie waleją się tu i owdzie po wsiach, to jako przyszli kandydaci do otwierania drzwi w wagonach kolejowych, gdzie przez stosunki zabierają chleb ludzom niezłym i pracowitym — nie wchodzą u samych rolników w rachubę i nie mogą być miarą do oceny całej tej warstwy narodu.

Tego rodzaju szkany nie poucza niczego i nie poprawi nikogo, a drażni tylko większość rolników niezadowolonym lekceważeniem. Pojedyncze lekkoduchy wiejskie i tak pójdą na marne a ludzie inteligentni i pracowici tracą zaufanie do pisma publicznego, które kieruje się taką dziwną stronnością i uprzedzeniem.

Ujawnianie błędów jednostek wszelkich warstw i stanów, ma niezawodnie swoją rację bytu, bo ujawnia i szkany głupotę ludzką i wytwarza w społeczeństwie trzeźwy sąd o rzeczach. Szkana jednak, jeśli ma ukłuć i zabić, musi być racjonalna. Im więcej szkany i nie poprawia. Tymczasem warstwa rolników, niby szkapa ślepa, stała się od pewnego czasu specjalnością dla pogipów wszelkich krytyków, wierszobobów i nowelistów wszelkiego pokroju i zdołności.

Każdy z tych panów, znający czy nie — znający stosunki wiejskie, pascza się na szerokie pole szkany i maitretuje rolnika, czy jak tam chcecie szlachcica wiejskiego, bo to nie zmienia rzeczy i z tą miłą pewnością bezkarności pauje pióro i hibułę na... głupstwa.

Że p. Jordanowi podobano się naszkicować kilku swoich niemądrych sąsiadów z czasów pańszczyznianych, bo wątpię, żeby z dzisiejszych, daleko z tego głupstwa p. A. M. wyprowadza woiaki szerokie i na całą warstwę rolników czy i wiary nie pokostawia.

Bądź co bądź w p. A. M. uprzedzenie nawet góruje, bo można nie znać stosunków wiejskich dzisiejszych, można nie wiedzieć o tem, że rolnictwo nasze w ostatnich 25-ciu latach weszło z konieczności na nową zupełnie drogę i stało się niepodobne do dawnego, jak dawni rolnicy niepodobni są do dzisiejszych. Większość traktuje zagon serwo i liczyć się zaczyna ze sobą i z warunkami ciężkimi, w jakich się znajduje.

Można o tem wszystkiem literatowi, mieszkającemu na bruku warszawskim nie wiedzieć, ale samo poczucie taktu i bezstronności nakazywało krytykowi być sprawiedliwym. Garatka bowiem Jordanskich głupców nie upoważnia p. A. M. do obrzucania błotem całej warstwy narodu.

Fr. K.

SERCE ERINU.

Romans irlandzki, współczesny
Miss OVENS BLACKBURNE.

VI.

Mary Nelligan ranna była w rękę, inna znów kobieta w głowę i wiele osób oduoliło miniejsze lub większe uszkodzenia. Tłum z okrzykiem zjadłym rzucił się na żołnierzy, szusząc ich do cofnięcia się. Z zamieszania tego skorzystała policja, utorowawszy sobie drogę do chat, ale Denysa Nelligan rozwieziony, że mu zraniono żonę, z zaciętością odmawiał dalszego pełnienia swej powinności. O zmroku dopiero policja i żołnierze ukończyli swoją czynność heniebną. Biedacy doprowadzeni do rozpacz, stawali opór ile się dało, ale siła przemogła i sześć rodzin znalazło się pozbawionych dachu i chleba.

Denys Nelligan zawiózł tymczasem żonę swoją do domu na wózku Christie Murtagha i posłał po doktora, który zaopiniował, że rana, względnie biorąc, nie jest ciężka.

Opowiadzawszy całe zajście doktorowi, Nelligan zawałł:

— Przyjagga, że nie dopełnię żadnego więcej wywłaszczenia.

— Jakże mię to cięsy, Denysie — wy-

mówiła Mary — o, panie doktorze, jakież to ohydne zemście!

— Tak, ale musi być wykonywanem — odpowiedział doktor — i radzę wam, Nelliganie, dobrze się pierwiej namyślić, zanim wyrzekiecie się waszego obowiązku.

Po odejściu doktora, Denys, zapaliwszy fajkę, pogrążył się w ciężką zadumę, podczas gdy Mary przygotowywała herbatę. Uspokoiliwszy się co do zdrowia żony, Nelligan począł przyznawać słuszność zdaniu doktora i żałował już prawie, że odmówił dopełnienia wywłaszczeń. Ale nie chciał tych myśli swoich wyjawiać Mary.

— Matka moja dowiśle się zapewna, co się stało i będzie w obawie o mnie — powiedziała Mary przy herbatce.

— Masz słusność — odrzekł Denys — podję do niej któregoś z synów Johna Price'a.

— Posłałabym sama, ale czuję się gorzej — wymówiła Mary — idź ty lepiej; nie zabierze ci to wiele czasu.

Denys przystał chętnie. Nie był od tego, żeby przejść się po mieście dla wywieżenia, jak się skończyło wywłaszczenie farmerów w Whitestown.

W jakie półgodziny po jego odejściu, Mary siedząc przed ogniem, ustaszała głośny stuk do drzwi.

— Proszę wejść — powiedziała, nie ruszając się z miejsca.

Drzwi otwary się i do chaty wszedł Henry Hardinge. Mary przestraszona zer-

wiała się z siedzenia, bo wyraz twarzy fabrykanta nie wróżył nic dobrego.

— Gdzie maż twój? — zapytał ze złością.

— Poszedł do mojej matki, sir.

— A to żadna historia! — mówił dalej nie zważając na jej słowa — czy to słyszane, żeby on odmówił pełnienia owej powinności? Tfu, do diabła, piękne czasy nastały! Oczekiwie nie może robić ze swoją własnością, co mu się podoba.

— Denys był rozspazony z powodu meji rany — zawałła Mary wystraszona i cała drżąc — nie wiedział nawet, co mówi w tej chwili.

— Ja go nauczę działać i mówić z zastanowieniem. Powiedz mu, aby przyszedł do mnie jutro rano o dziesiątej do fabryki.

— Dobrze, sir — odpowiedziała Mary, a Hardinge oddalił się zagniewany.

Po drodze do mistress Sheelds, Denys Nelligan słyszał gawędzących o zajściu w Whitestown. Wszyscy wyrażali mu najgorętsze współczucie, bo już wieść o ciężkiej ranie żony jego roznieśli się wszędzie z szybkością i doszła do mistress Sheelds, która biegła właśnie do córki, gdy ukazał się Denys. Zdziwił się bardzo widząc pełno ludzi w jej małym mieszkaniu i to więcej mężczyzn, niż kobiet, choć zebrali się pod pozorem czuwania przy zwłokach dziecica Peggy Lynch. Rozprawiali żywo o wywłaszczeniach w Whitestown, ze współubolewaniem wyrażali się o żonie je-

go, przeklinając zoldactwo i policję i głoszą pochwalnie postanowienie jego nieprzyjmowania więcej udziału w wywłaszczeniach.

— Więc to prawda, Denysie? — zapytał jeden z obecnych.

— Nie wiem... istotnie... — odpowiedział z wahaniem i wymijając Nelligan — w guwie mówi mi niewiadomo co; myślałem przecież, że Mary zabiła.

— Ale mogli ją zabić! — wykrzyknął inny — to wszystko jedno. Córka Petera Black'a już umarła a rannych jest jeszcze osób dwanaście. Przeklęte zoldaki!

— A myśmy myśleli, Denysie, że przyłączysz się do nas — rzekł pierwszy z rozmawiających — rozumiesz mi?

— Tak, rozumiem, ale dlaczego znajdujecie się tutaj?

Wytlumaczono mu w krótkości. Po odaleniu się Angeli Boyd z meetingu sobotniego, utworzył się komitet, który postanowił wyprawę pogrzeb uroczysty biednemu dziecku Peggy Lynch a korzystając z dogodnej okazji dla demonstracji, urządził meeting ludowy przy bramie cmentarnej

(D. c. n.)

Nie śmieć się Pani!

Nie śmieć się Pani, gdy soczysz nędną,
Brak wstydu, hańbę, upokorzenie,
Pogardę, rozpacz, szal, łzy, swąpienie,
Stargane życie lub marzeń przedgwie...

Gdy wobec siły milczyś smutnie,
Gdy pierzeła wiara, wierność przysiędy,
Ból kreśli zgłoski w żywota kaisdse...
Niech pierśnią twoją wtrąca — wemchnie!

I gdy z młodego oka łar płynie,
Co srodzom w sercu i w sercu ginie,
Miłość szlachetną nioścę ci w dani...

O! przes Bóg żywy — nie igraj pioska!
Gdy ci kto wyzna, że szoszerze kocha,
Choc ty nie kochasz... nie śmieć się Pani!
Stanisław Patek.

Głosy publiczne.

XXII.

Na ozusle.

W artykule „Gazety Radomskiej” z d. 23 marca r. b. Nr. 25 czytelnicy niedokładnie zostali poinformowani o warunkach, na jakich jest dzierżawiona resursa od szpitala św. Kazimierza; powiedziano bowiem tylko o sali resursowej za 600 rs. czynszu, o reszcie skromnie przemilczano. Natomiast zostało wypowiedziane niejakie ubolewanie i żal nad niemałymi stratami i ubytkami tegoż szpitala, dla którego dobroczynny autor przedstawia widoki o wiele korzystniejsze, co zastrzegłoby na wdzięczność, gdyby było prawdziwym, lecz obecnym i wzajemnie-ekonomicznym w stosunek pomiędzy szpitalem a resursę projektów dobroczynnych autora w ośmiennym świetle przedstawiają się, tj. że głównie nie na korzyść szpitala są wymierzane.

Zatwo bowiem dopatrzeć niepożornej korzyści szpitala, ani też dobra i wygody członków resursy, po przeniesieniu jej do prywatnego lokalu, lecz najwzajemniejszej spekulacji, traktującej przedmiot jak zwykłe korzystne przedsiębiorstwo.

Wprawdzie autor obiecuje wiele dobrych i nowych rzeczy w prywatnym lokalu, potępiając dotychczasowy, oraz wykazując troski publicki, uczęszczającej do gmachu resursy, pomija milczeniem czy sala zabaw w prywatnym lokalu choć w części dorówna obecnie zajmowanej; za to na wstępie artykułu mimochodem zrobił reklamę tylko dla jednej karety do najeżdża, wyrządzając miłą usługę jej posiadaczowi, a tem samem zachęcając do zwiększenia liczby karety do najeżdża.

Dalej autor uważa za korzystniejsze dla szpitala wydzielanie lokali dla wojskowych lub na aklepy, nie pomnając, że cały gmach urządzony jest wyłącznie dla resursy i teatru bez mieszkalnych lokali. Tak przemawiając, wrzokono w interesie szpitala, Snao. autor błędnie informuje czytelnika, gdyż szpital bynajmniej się nie uważa być w położeniu Zatockiego, owszem, w zupełności jest zadowolonym z obecnego lokatora; resursa bowiem dzierżawi nie salon, jak powiedziano, salę za rs. 600; lecz cały gmach z ogródkami i wszystkimi przynależnościami i teatralnymi utensyliami za 1.600, wyrażnie tysiąc sześćset rubli rocznego czynszu. Tego to, „jedynego stałego dochodu”, jaki szpital posiada, troskliwy dobroczyńca usiłuje go pozabawić dla prywatnych widoków a czego gdyby mógł dokonać, wówczas dopiero dietu taktemu przyklasnąłby a światu o głosił, że szpital radomski na opróżnionym za jego staraniem gmachu przez resursę „wyszłed jak Zabłocki na mydle.”

Przy obecnie organizującym się zamachu na dobro szpitala, dobroczynny autor sam sam przypuszcza możliwość strat, pociesza przeto mówiąc, że po uzyskaniu resursy z dotychczasowego lokalu „jeden z założycieli resursy bierze na swą wyłączną odpowiedzialność niedobór, jakiby z tego tytułu spotkał rzeczony szpital” — Korzystał ze sposobności — trzymam za słowo, upraszając najprzejrzystej dobroczynnego założyciela, aby w tak doniosłej sprawie dla dobra szpitala zgłosić się raczył do Rady opiekuńczej i tej złożyć odpo-

wiednią deklarację, odpowiadającą dotychczasowym warunkom. Kończąc słowami Szan. autora zażywanego artykuła: „Prawda bez ogródek, oto droga, którą najłatwiej dojść do celu” *).

I. Zabłocki.

*) W imię tejże samej zasady uważamy za stosowne objaśnić: 1) że znaczna większość członków resursy z obecnego lokalu, jako zbyt daleko oddalonego od centrum miasta i niedogodnego, jest stanowczo niezadowolona. 2) Rachunek wykazuje, że w razie przeniesienia resursy szpital „jakkolwiek zadowolony z dotychczasowego lokatora”, netylko nie na tem nie straci, ale owszem zyskać może, gdyż sama sala, zajęta od jesieni do lata na przedstawienia teatralne, przyniesie powinna minimum 1.200 rs. dochodu. Oprócz tego 12 pokoi licząc tylko po 50 rs. każdy, rs. 600 i cztery pomieszczenia po rs. 40 rocznie rs. 160 — czyli razem 1.960 rs. a nie 1.600.

Dla bliższego wyjaśnienia notujemy, że w r. 1886 resursa opłacając szpitalowi rs. 1.600 za dzierżawę całkowitego lokalu posiadała dochód z sali rs. 1.157, z najmu bufetu rs. 200, z dzierżawy lokali dla woźnych rs. 120, razem rs. 1.477 — czyli, że zarząd resursy za wszelkie przyjemności członków z własnych funduszy płacił tylko rs. 123.

W r. 1888 mniej pomyślnym (sala wolna była przez 4 miesiące) resursa, opłacając tenże sam czynsz miała dochód: z sali rs. 800, z dzierżawy bufetu rs. 300, z lokali dla woźnych rs. 120 — razem rs. 1.220 czyli, że za całkowity lokal własnej kasy płaciła rs. 380.

Niezależnie od tego jak jutrzejszoogłosne zebranie rozstrzygnie kwestję dobudowy dwóch pokoi, szanujemy z naciskiem, że szpital w razie przeniesienia resursy strat nie poniesie a zyska publiczność, pozbawiona w sezonie zimowym teatru, potrzebującego również stałego, niż dotąd, schronienia!

(Przyp. Redak.)

Wiadomości bieżące.

„Praw. wiestn.” w dziale rozporządzeń prawowych donosi o przyznaniu redakcyi „Gazety lekarskiej” koncesyi na wydawanie dodatku miesięcznego pod ogólnym tytułem: „Odczyty kliniczne”.

Departament medyczny upoważnił wszystkie urzędy lekarskie do wydawania pozwoleń dentystom na wyroby sikatów, krolei i proszków do zębów z warunkiem, iżby rzeżone środki poddawane były analizie lekarskiej.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Nabożeństwo w kościele parafialnym odprawiać się będzie w porządku następującym:

W sobotę o godz. 3-ej popoł. nieszpory. W niedzielę d. 31 m. b. o godz. wpoł do 6-ej jutrzni, o godz. 7-ej primyrya z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o godzinie 9 msa św. uczniowska, o godz. 11 rozpoczęcie się suma, w czasie której wygłoszone zostanie kazanie katechizmowe. O godz. 3-ej po poł. nieszpory, po skończeniu których rozpoczęcie się nabożeństwo pasyjne z wystawieniem Najśw. Sakramentu i z nauką, zastosowaną do okoliczności.

W ciągu całego tygodnia msze św. odprawiać się będą: codziennie o godz. 7-ej rano primyrya z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o godz. 8, 9, 10 msze św.

W kościele po-Bernardyńskim:

W niedzielę d. 31 m. b. o godz. 9-ej wotywa, o godz. 11-ej suma, w czasie której wygłoszone będzie kazanie, zastosowane do nroczystości.

Na wpisy dla niezamierzonych uczniów gimnazjum męskiego w Radomiu p. J. J. złożyła w redakcyi naszej rs. 2.

Razem w redakcyi naszej złożono na cel powyższy rs. 140. Brak jeszcze na opłatę wpisu dla kilkunastu uczniów pilnych a niezamierzonych.

Ogólne zebranie członków resursy miejscowej odbędzie się jutro o godz. 7-ej wieczorem.

Przedmiotem obrad: kwestya dobudowania do sali balowej dwóch pokoi.

W dniu 15 marca r. b. na posiedzeniu

rady gospodarczej Towarzystwa dobroczynności postanowiono:

Wypłacić wsparcie jednorazowych 53 osobom w ogólnej kwocie rs. 93.

Na kosztą pogrzebu Aleksandra (Laskowski) poniesiony wydatek rs. 18 za stwierdzone, jak również wsparcie rs. 2 wypłacono podupadłemu mechanikowi A. T. Zatwierdzone szczegółowe rachunki: 1) Z zarządzonej „Gwiazdki” rs. 346 k. 77; 2) Z „choinki” rs. 7 kop. 62; 3) Z balu rzeźmieńskiego rs. 131 kop. 61; 4) Całoroczne rachunki 1888 r. z domu przytulku, utrzymywanego wyłącznie kosztem Towarzystwa Dobroczynności, wyniosły w rubryce wydatków rs. 1.314 kop. 50.

Wpisano na listę stałych wsparć: Z. B. od 1 lutego r. b. i W. A. od 1 marca r. b. po 5 rs. jeden miesięcznie.

Za dar w naturze, mianowicie za skóry na obuwie dla starców w domu przytulku, uczyniony przez W-go Ludwika Karscha, Rada gospodarcza wyraża najserdeczniejszą podziękowanie.

Odnarowaną została na korzyść Towarzystwa sarna, po spieniężeniu której osiągnięty fundusz rs. 8, wcielono do ogólnego funduszu wsparć — w imieniu biednych miasta rada gospodarcza składa za tę ofiarę serdeczne dzięki.

Ogólne zebranie członków straży ogniowej ochotniczej radomskiej zwołano będzie w pierwszych dniach kwietnia r. b.

Z kasy przemysłowców. Zebranie reprezentantów kasy przemysłowców radomskich odbędzie się z początkiem kwietnia r. b.

Sprawy objawiały m. Radomia z zarządem drogi żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej rozstrzyganą będzie jutro.

Publiczność za pośrednictwem „Gazety” naszej odnosi się z uprzejmą prośbą do władzy policyjnej o katagoryczne zakazanie nie transportowania przez chodniki większych rozmiarów koszy (np. z bielizną), przenoszenia mebli i wogóło większych przedmiotów, tamujących swobodę ruchu.

Czytelnie bezpłatną dla urzędników rządu gubernialnego radomskiego wzbogaciły świeżo dary J. W. Naczelnika guberni, M. A. Majłewskiego i S. A. Makiejewa, naczelnika kancelaryi J. W. Gubernatora.

„Rolnik i Hodowca” o kwestyi żydowskiej w „Gazecie Radomskiej”.

List pana A., stawiający program reform, prowadzących do umoralnienia i uszlachetnienia żydów, wypowiedziany jest trzeźwo i praktycznie. Autor żąda, by wyrogowano żargon żydowski, by dzieci żydowskie oddawano do szkół publicznych ludowych, nawołuje do zniesienia chederów, Heremu i podniesienia poziomu umysłowego rabbinów. Program to, narazie doskonały i powinowaty tylko „Gazecie Radomskiej”, że niekropowana względami prywatnej natury, które części naszej „wielkiej prasy” nie pozwalają wypowiedzieć zdania, będącego przekonaniami ogółu, śmiało, bez ostentacji daje miejsce projektom podobnym.

Z teatru. „Mikado” przedstawił się licznie zebranej publiczności w nie po japońska skróconej szacie. Pomijając te opanoszenia, operetka wystawiona była, względnie do sił i środków, z możliwą starannością. Największą przynętą jest tu rzeczywiste muzyka, o której jednakże niezupełna obsada orkiestrowa nie daje dostatecznie zadowalniającego wyobrażenia.

Jest w kompozytorze angielskim, obok widocznej wiedzy muzycznej pewna odrębność, świeżość, dość nawet melodyjnych pomysłów, pomimo że stylizujemy czasem jakby reminiscencye pieśni szkockich i „Białej Damy”. Natomiast oryginalnym jest zupełnie oparcie się na gammie japońskiej w numerze, towarzyszącym wejściu Mikada. Użycie jej w fakturze nadaje motywowi, dość blachemu zresztą, kolorysty lokalny, dla ucha przeciętnej słuchacza niezwykle może brzmący, muzykowi zaś przywodzący na myśl, mimo zasadniczych różnic, archaiczne formy tonacji starogreckich pierwotnych.

Najwięcej podobają się i najlepiej odśpiewane były: w akcie pierwszym duet Nanki-Po z Yum-Yum, w drugim aria Yum-Yum, kwartet oraz piosenka o ptaszku. Numera zbiorowe i chóry mieszane trzymały się niezłe, najmniej udanie wyszedł chór żeński na początku aktu drugiego.

Treść libretta żadna, wszakże pod sto-

sem bezmyślnych komplikacji leży okrzyszyna satyra.

Role główne grane były dobrze, z małym zastrzeżeniem co do pozalibretowych dodatków, właściwych Offenbachowskiemu. W ogóle sztuka wystawiona starannie powinna cieszyć się dużym powodzeniem.

Teatr polski: Występy panny Antoniny Junoszy. W sobotę znakomita artystka dramatyczna, panna Antonina Junosza, wystąpi w „Lenie” Karłowiczowskiego.

Dzięki staraniom dyrektora teatru, p. Kisielnickiego, na scenie naszej ujrzymy artystkę, którą zachwycił się Kraków, Lwów, Warszawa i Poznań.

Należałoby tylko, ażeby publiczność oceniła dobre chęci p. Kisielnickiego, zwłaszcza, że popieranie sceny ojczystej jest poniekąd obowiązkiem patriotycznym.

Teatr ruski cieszy się w mieście naszym stale i zasłużonym powodzeniem. Trupa dramatyczna pod dyrekcją p. Jakowlewa posiada kilka wybitniejszych talentów a wogóle wszyscy artyści odznaczają się pracą samiciem, w następstwie czego *ensemble* jest wyborny, pozwalający trudne uwesłi dramata i komedye wystawiać bez zarzutu.

Tej miary artyści jak: pp. Daleki, Garin, Wołchowski, Jakowlew, oraz panie Aksakowa i Wołchowska — w dramatach: „Ciomny bór” i „Utracyusz” oraz w komedii Ostrowskiego „Las” przyjmowali byli przez publiczność entuzjastycznie.

Nieobeznany ze sposobem gry artystów i ich interpretacją dziwiłem się niekiedy wydaje zastępowanie bólu i uczucia żmami. Artysta, pragnący wzbudzić współczucie dla kreacji dramatycznej, którą stwarza, jeżeli nie chce wywołać wstręta ciekawości, niechaj nigdy sam nad sobą nie płacze. Tę właśnie ujemną stronę gry zauważyliśmy w pani Aksakowej i p. Dalskim. Jest to drobność, ale zwracamy na nią uwagę przez życzliwość dla sympatycznych artystów i dla dobra sztuki.

Z drugiej strony trudno zaprzeczyć, że jest tu trochę winy (rozumie się pod tym względem) i autorów, którzy zamiast głębochich a naturalnych porównań uczucia przesadzają się w okliwosci, każąc ciężar jej dźwigać bohaterom dramatu.

Nie patrząc z parnasu, grn p. Aksakowej i p. Dalskiego zasługują na szczerze uznanie, jako owoc niezaprzeczonego talentu i sumiennej pracy.

„Rewizor” Gogola, ta najulubieńsza komedya, grywana na scenach lwowskiej i krakowskiej, wykonaną została *con amore*.

W końcu zaznaczyć należy godną naśladowania serdeczność, z jaką Towarzystwo ruskie, zamieszkałe w mieście naszym, popiera sztukę ojczystą. Jest to objaw dodatni, który uszanować należy.

Nekrologia.



W dniu 15 marca r. b. po krótkiej chorobie zasnął w Bogu we wsi Wysocko 6. p. **Honorata z Celniczek** 1-mo woty Czerwicka, 2-do **Skalska**, przeżywszy lat 69, osierocając ciekawym smutkiem przygnębionego męża, synów, córkę i wnuki.

Część pamięci najcenniejszej żony, matki, przyjaciółki i pani. Niechaj jej ziemia lekka będzie!

Z okolicy.

Samobójstwo. W osadzie Magnuszew d. 12 m. b. żołnierz 25 pułku piechoty, Zachariasz Dadienko, powiesił się. Praczyła targnięcia się na swe życie niewiedoma.

Z Kozienic korespondent nasz pisze: Chociażby chcieli uczynić zadość żądaniu redakcyi, chociażby chcieli od czasu do czasu zawiadamiać o życiu społecznym, pragnieniach, ruchu umysłowym i towarzystwie miłośnym naszej — jesteśmy pewni, że korespondencye moje szłyby prosto do kosza, jako bezbarwne i nieciekawe *).

Na żądanie jednak streszczam na wszystkie, co nas na razie obchodzi — co na razie godnym jest zaznaczenia.

*) Są bardzo pożądane, szczególnież z Kozienic, jako jednego z większych miast gubernii, gdzie niezawodnie baczny obserwator znałby dojrzały materiał do spożytkowania w „Gazecie”.

(Przyp. Redak.)

A wigo mada, apatya, martwota — dalsz jak wosoraj. Siedziemy, kaady u siebie, nie wgladajac w zycie sasiadow, gdy i tam nie ciekawego Karnawał znanym nam był tylko... z kalendarza. Zabaw śadnych! A jednak niedawniemy czasy i ruy umiailiśmy się bawic. Okoliczności zmienily nas — tak przynajmniej tłumaczymy to sobie. Wszyacy nastrojony są na ton minowaty, brak tylko przy spotkaniu się naszym powitania kamedulody: *Memento mori!* Lecz nie kwilimy, moze wiosna, ta ugragniona pora roku przez biesaków, oborych, starców i dzieci, przez rozmarzonych i apatycznych ławet, inatynktowo mialajacych przyrodę, zbudzi nas z letargu i obudzi zywioze tegu zycia.

Poniewaz zamierzylem (jesli Szan. redakcyja pozwoli**) być wyrazem opinii nietylko miasta, ale i okolicy, poniewaz postanowilem szybko zawiadamiać „Gazetę” wazną o kazdym fakcie donioslejszego znaczenia — więc notuję, że Kozienice i okolice wstrząsniete zostaly zbrodnią skrytozójstwa, jakiego dopuścili się znowu (jak „Gazeta” nazywa) nasz uczony maur.

W Jablonie (gmina Policzna) wloscianie Sosinscy zyli w nieustajacej sprzeczce z Majerem Sanda. Zona Sandy Fajga chwytana byla czesto na malych kradziezkach, ktorých chłopek nasz, jakkolwiek cierpliw, czasem nie daruje.

Sosinski kraywdzony, wypowiedzial wiece wojny zydowi — wojnę, której o malo nie padl ofiara ze swoja rodzina.

Majer Sandy, pragnąc ostatecznie i katogorycznie zakonczyc spór z goimem, wazodł do chaty Sosinskich, gdzie siedzial od rana prawie do zmlerzebu. Upatrzywszy chwile stowosna, gdy matka rodziny z córka poszly doic krowy, bez ceremonii wypal w barasce, gotujacy się na konnie, arzeniki.

Kobiety wróciwszy, po przedcedzeniu mleka zabraly się do wieczory — zyd zaś potegawszy je, odszedł.

Sosinska z córka po spożyciu kilku tytek, uczuwszy nienaturalny smak barasacu, jed przestaly. Czastka trucizny, wprowadzona do organizmu, zrobila swoje. Obiedwie zaniemogly silnie.

Na szczegolnie najedzta Jan Sosinski, za gospodyn. Matka opowiada wszystkie okolicznosci i przypuszcza, że otrute zostaly przez Sanda. Jan ulewa troche barasacu w szafiki i dla przekonania się nie sie jalowkom, które po wypiciu w pol godziny padly.

Fakt zatem spełniony, Sanda zemscil się — niecne zamiaty odkryte. Analiza barasacu wykazala, że Sanda palł arzeniku, aby raz na zawsze pozbyć się Sosinskich, ktorých miał stali na zawadzie.

Sprawa oddana do sędziego śledczego. Wloscianka i córka uratowane.

**) Redakcyja prosila o notowanie wszelkich objawów zycia, drobnych faktów narzek, na co nieposkromienie wdziaczna bednie.

(Przypis. Redak.)

Z Wisły i dopływów.

Stan powietrza i wody na rzece Wiśle w Sandomierzu.

Dzień	Miejsce	Wysokość wody w m. nad poziomem morza	Kierunek wiatru	Temperatura powietrza	Temperatura wody	Stan pogody
16	Włocławek	747,0	N	-4,0	0,22	Pochmurno
17	Włocławek	740,0	SW	-1,0	1,10	—
18	Włocławek	738,0	SW	+1,0	1,91	Śnieg
19	Włocławek	740,0	W	+3,0	0,85	Pogodno
20	Włocławek	734,0	W	+2,0	0,85	—
21	Włocławek	725,0	SE	+6,0	0,85	Deszcz
22	Włocławek	733,0	W	+4,0	0,90	Pogodno

Uwaga. Z powodu zawalenia koryta rzeki lodami przy Pawlowie i między Legiem Olchowim a Radowem, Wisła jeszcze nie puscila. W poludniu na odcinku do +20° C w nocy +3° C.

Kozienice d. 23 marca. Rzeka Radomka pod historycznym Rycyzwolem utworzyła zator na 3/4 wiorsty. Most dopiero w roku zeszłym akonczony, zagrożony.

Od Wisły, tej macierzy rzek naszych, nielepšie echa nadchodzą. Zator w okolicy Janowca: komenda saperów lody rozbija. Mieszkańcy nadbrzeżni w panice, tembardziej, że walty ochronne są zagrożone**).

*) Niebezpiecznstwo mialo.

(Przypis. Redakcyi.)

Opatów d. 23 marca. W tej chwili (godzina 11 rano) dochodzi nas wiadomość, że Kamienna pod Ostrowcem ruszyła. Woda podniosła się na kilka łokci i podpiły pod sam most. Sakód dotąd nie ma śladnych.

Z Ożarowa sygnalizują, że rostopy wiosenne daly mu się uczuć we znaki, komunikacya od dwóch dni z miastem niemożliwa.

We wsi Ciszey (pow. łzeczki) według wiadomości dnia otrzymamy na dom wlosciński spada z góry bryla lodu z taką silą, że chatę uszkodziła. Jedna z kobiet wraz z córką mają być zgniecione tak straszliwie, że mala jest nadzieja utrzymania ich przy zyciu.

Ze Staszowa donoszą, że pod Legiem utworzył się zator, który jednakże spłynął.

Z Pinczowa donoszą, że przybór Nidy ogromny, mosty zerwane. Komunikacya między Pinczowem a Jędrzejowem niemożliwa.

Jelita.

Sandomierz dnia 24 marca. W dniu wczorajszym, o godzinie 2-ej w nocy, Wisła ruszyła na całej przestrzeni naszego powiatu. Okolo godziny 6-jej rano uformowała się pod Sandomierzem niebywale wielkości zator, długości dwóch wiorst, od wsi Kocimierzowa do samych gór „Pieprzowych”. Woda zalala przedmieście Zawisze, część Krakówki i Kamienia plebanskiego.

O godzinie 10-jej ruszył San i wpadajaca do niego rzeczka: „Gorzycka” w Galicy, dzięki czemu wielki zator ruszył bez pomocy obiecanych saperów, ktorých z Sandomierza wcale nie przybyli.

Niziny galicyjskie zalane, wieś „Nadbrzeznie” w wodzie. Wczoraj takze wyszły rzeczki Opatowski, Gorzycka i Czarna. Okolo poludnia uformował się nowy zator pod wsią Slupcem w powiecie stopnickim, wkrótce jednakże lody ruszily. O godzinie 6-jej wieczór otrzymaliśmy wiadomość, że pod wsią Matjaszowem, w nizinie Turkiej, uformował się wielki zator, wskutek czego woda przesila wał ochronny i zalala wieś Sworoch, Szawarów, Matjaszów i Nakol. W nizinie zaś Dwikozijskiej: Mielów, Bożydar i Szczytniki. Dzisiaj rano rozlaza Wisła podzi swobodnie wielkie kry w dół rzeki. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi i inwentarzem do tej pory nie było.

Koryto rzeki oczyszczają się dosyć opieszale i prawdopodobnie za dwa lub trzy dni i znaku z lodów nie będzie. Woda chwilowo to opada, to przybiera, przyczyną jednakże stan takowej jest średni. Drogi nadwislanskie zniweczone wylewem a komunikacya z Zawichostem i Koprzywnicą wielce utrudniona. Czekamy niedługo opadnięcia wody, co wstrzymuje dzisiejsze nocna niepogoda i dosyć obfity śnieg, spadły na całem Powiatu. M. K.

Góra Putawska dnia 24 marca godz. 6 rano: Lód ruszył, niebezpiecznstwa nie ma.

== Z pod Łojów, gmina Sietciechów. Lód przeszedł szczęśliwie, wody mało, niebezpiecznstwa nie ma.

== Kozienice d. 24 marca o godz. 12 po południu. Lód ruszył, kawały takowego z powodu silnego napływu wody, w dwóch miejscach wyrzucone zostaly na wał ochronny; niebezpiecznstwa nie ma.

== Do wsi Oudów, Wymysłów, Przewóz i Holendry z powodu wzbrania Łachy przeprawa na lodziach.

== Świerze górne d. 24 marca. Lody odeszly.

== Z pod Rycyzwola. Zatory na Radomce nie ustają, lód rozbijany przez mieszakowców, kawałami odpiyty pod mostem do Wisły.

Sandomierz, dnia 25 marca. Wczoraj okolo poludnia zupełnie niespodziewanie, wskutek napływu lodów z góry Wisły, między osadami Polanecem i Koprzywnicą uformował się nowy, niebywale wielkości zator, na olbrzymiej przestrzeni. Od wsi Matjaszowa do Przewłoki cała Osieka i Koprzywnicka nizina zatopiona. Silny prad wody przerwał w wielu miejscach walty ochronne i zniszczyl służbę w Przewłocze. Wał poprzeczny w gminie Łonów przerwany. Woda zalala nanow wieś: Łonczek, Chodków, Bogorze, Skrobno i Piaseczno. Wskutek nagłego i niespodziewanego wylewu w tej miejscowości, mieszakowi wraz z inwentarzem uciec nie zdązyli i w domach pozostali.

Wszelkie atępienie dla niesienia ratunku zatopionych miejscowości okazał się niemożliwym. Ten sam los spotkał i kordony straży pogranicznej, które smuszone są bezczynnie w domkach koszarowych pozostawać. Niebezpiecznstwo wielkie zagrożenie nieszczęśliwym ofiarom powodzi. Położenie bez wyjścia. Wszelkie próby dozwozu chlebu dla ludzi i karmy dla inwentarza okazały się niemożliwe.

Zator do chwili obecnej stoi, wysoki w niektórych miejscach na kilka sążni, zajmując całe koryto rzeki, woda zaś płynie za wałami ochronnymi przez pola. Zachodzi obawa, że Wisła we wspomnianej miejscowości zmieni swoje koryto. Co dalej będzie doniesiony listem lub depeszą.

M. K.

Sandomierz, d. 27 marca godz. 10 rano. (Tel. „Gaz. Rad.”) Wczoraj wieczorem zatory ruszily. Lody nocą przesaly. Obawa mignęła.

„Kuryer Warszawski” pisze:

Lody na Wiśle pod Warszawą ruszily d. 25 marca o godz. 4 1/2 rano. Ulice nadbrzeżne, jak Bolesław, Bugaj, Rybaki, Bednarska, Furmańska i część Dobrej i wiale innych, zalane.

Pod Nowym Dworem w dwóch gminach 28 wai zalanych. Między Nowogrojeciem a Pienkowem utworzył się zator, grożący wielkim wylewem.

Z kraju.

W Warszawie na utrzymanie ogrodu botanicznego ministeryum oświaty wyznaczono na r. b. rs. 14.230.— Spółka malarzy i rzeźbiarzy zamierza w miastach prowincjonalnych urządzić wystawy obrazów i szkiców.— Towarzystwo muzyczne z d. 1-go kwietnia otwiera oddział deklamacyi. Wykładać będzie p. Józef Kotarbiński.— Pani Marya Rajndlowa utworzyła pracownię wyrobów terrakotowych.— Do ambulatorium dra Bajwida przywieszone troje dzieł z Radomia, pokazywanych przez pay wciaki.— Na ogólnem zebraniu członków Towar. zachęty sztuk pięknych do zarządu instytucyi wybrani zostali: pp. J. Maszyński (gl. 111), J. Ryśkiewicz (gl. 103), B. Laszowski (gl. 86) i W. Brochocki (gl. 65), oraz budownicowie: Ochoci (gl. 94) i Wojciechowski (gl. 56); z grona miłośników: L. Wrotnowski (gl. 111), M. Józefowicz (gl. 100), R. Leo (gl. 94), M. Trębicki (gl. 85), J. Holowiński (gl. 64), oraz ka. M. Radziwiłł (gl. 62). Do delegacyi rachunkowej: pp. K. Deike, J. Fush oraz W. Jaworski.

Nadcielane.

„Do wszystkich znacniejszych sklepów kolonialnych i spożywczych nadcielany Makarony w paczkach 1 i 1/2 funtowych z firmą: **Warszawskiej Fabryki Makaronów L. Krzymuskiego** i tylko za dobrod takich, jako rzeczywiście własnego wyrobu fabryka odpowiada.”

Parę walechów

powozowych, grubo-plaskich, 5 lub 6-letnich, maci byle nie białej, kto ma do zbycia, niechaj się zgłosi do Weterynarza Gubernialnego Chruszowskiego w Radomiu.

Wiadomości polityczne.

Komunikat półrządowy w dziennikach wieśskich ogłoszony, potwierdza pogłoskę o przeniesieniu do Przemysła sztabu 10-go (morawskiego) korpusu. Komunikat zaprzeczający przy tej sposobności pogłoskę, według ktorých ma być w Galicyi utworzony nowy korpus, zapewnia, że nie zachodzi zamiar utworzenia nowego korpusu, uorganizowania nowych wojak i zamocnienia ogólnych sił armii. Chodzi poprostu tylko o pomieszczenie w środkowej Galicyi sztabu jednego korpusu. Zaprzeczenie powyższe wydaje się zbyt cennym, nikt bowiem nie utrzymywał, że w Galicyi ma być utworzony nowy korpus, utrzymywano tylko, że korpus 10-ty przeniesiony ma być do Galicyi i że tam zajmie środek między 1-ym i 11-ym korpusem. Przepowiednia te komunikat potwierdza, gdyż sztab korpusu nie mógł być przeniesiony do Przemysła, gdyby korpus pozostawał miał na Morawach,

Donoszą oprócz tego, że w Galicyi mają być wybudowane wielkie koszary: kosza budowy ich w samym tylko Krakowie, obliczają na 3 mil. złr.

Do „Polit. Correspond.” donoszą z Pesztu, że ostatnie rozruchy nietylko przekonały rząd o konieczności użycia środków najenergiczniejszych, celem zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość, ale nadto znievolily obie grupy opozycyi do odwrócenia się od malej garstki t. zw. niezaleznych, ktorých byli głównymi czynnikami ulicznych demonstracyi. Ci ostatni, jeżeli pomimo przestróg, jakie otrzymali, pójdą nadal rozpocząć drogę, reszta opozycyi zerwie z nimi wszelkie stosunki, a tem samemgiłtak już zaledwie kilkunastu posłów licząca grupa pozostanie zupełnie odcosobniona.

W Peszcie odbył się meeting robotników, który uchwalil rezolucyje, wymierzony przeciw opozycyi, a sprzyjajace zjedliwemu dla nich rządowi. Postanowiono również domagać się powszechnego głosowania.

Stronnicy przymierza z Anglią pociesza się myślą, że i bez formalnego przymierza istnieje moze ścieżka Angli z Niemcami porozumienia. Jeden z organów berlińskich, tak się pod tym względem wyraża:

„Ponieważ we wszystkich innych kwestiach międzynarodowych zachodzi tożsamość interesów między Anglią i Niemcami, a zatem po dojsciu do skutku porozumienia w kwestiach kolonialnych zbliżenie się Anglii do Niemiec, a tem samem do potrójnego przymierza, stanie się faktem spełnionym i bez uroczystych umów.”

Być moze, że ten pogląd okazał się trafny, wszakże nie przesadzając przyszłości, dziś opierając się na najnowszej wersji, tyle stwierdzić można, że zamiast porozumienia, zachodzi między Niemcami i Anglią nieporozumienia, oraz, że syn kancle-rza udał się do Londynu dla uanulowania tych ostatnich, nie zaś dla zawarcia traktatu przymierza.

Z Berlina donoszą, że przedstawiony radzie związkowej projekt zastąpienia ustawy wyjątkowej przeciw socyalistom zaostreniem przepisów kodeksu karnego i ustawy prasowej unika nazwy „socyalno demokratycznej”, natomiast wprowadza do kodeksu uzupełniające określenia, że „istotą czynu zbrodni stanu” stanowią także podżeganie do tozje; pod „naruszeniem porządku publicznego” należy rozumieć także podburzanie jednej warstwy społecznej przeciw innej, a narazcie zagrąbanie podstatom bytu państwa i monarchii, małżeństwa i własności ulega również karze.

Maty król Aleksander serbski (jak go dowcipnie „Kikeriki” nazywa „król w majteczkach”) podąży niebawem z wizytą nie do Wiednia, ale do Petersburga. Jeżeli tak jest — to nad „modrąm Dunnjem” dyplomacya i dwór skrzywja nosa.

Z Paryża donoszą, że otwarte w niedzielę zapisy na nową pożyczkę ruską idą bardzo zlawo. Nowa pożyczka obiegu już po 93%.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. Bok. Sk. w Turlowie. Monografia będzie drukowana. Brak miejsca nie dozwalał dotąd na pomieszczenie w Gazece cennaj pracy Szanownego Pana.

Panu J. G. w Jer. Korespondent spełnil swój obowiazek — o katastrofach nie wspominał, gdyż wcale ich nie było.

Cena ogłoszeń

W „GAZETCE RADOMSKIEJ”

Ogłoszenia zwyczajne: za 1 wiersz petytowy lub jego miejsce za każdy raz kop. 5.— Reklamy 1 wiersz garmentowy kop. 12.— Nekrologi za 1 wiersz kop. 10.

Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo ra. 6 opłócz opłaty pocztowej (1/2 kop. od 1 lita wagi egzempli).

Ogłoszenia oprócz Redakcyi w Radomiu przyjmuje Warszawska Agentura ogłoszeń: Rajchman i Frencler, ul. Senatorska 18

Reklamy i Ogłoszenia.

Marcel Rosen, agent wodny Warszawa, ulica Pawia N. 12.

Dr. J. Jamolkowski, lekarz szpitala św. Ducha w Sandomierzu, zamieszkał w tamże mieście w domu W-niej Chodakowskiej.

OBUWIE

męskie i damskie

z wyborowego materiału, trwałe i pięknie wykonane poleca Magazyn nowo otworzony **Walentego Wojciechowskiego**, w domu W-go Norzawskiego przy ulicy Lubelskiej, (tam gdzie skład wódek F. Jankowskiego).

Z targów zbożowych i produktowych.

W Warszawie d. 26-go marca r. b. na targu na placu Witkowskiego nasposobienie na pszenicę było słabsze. Flacono: korzec przynies 242 f. wagi rs. 6.45, żyta 232 f. wagi rs. 4.35, jęczmienia 202 f. wagi rs. 4.20, owsa 142 f. wagi rs. 2.60.

Okwila. W Warszawie d. 26-go marca. Uspokojenie na okowitę było mocniejsze; płacono za wódkę w sprzedaży hurtowej 828 okyli garniec 268.

W Hamburgu nasposobienie na okowitę ospała

50 KORCY łubinu niebieskiego, ziarno czyste i zdrowe, do sprzedania na folwarku Golen-dzin. Probkę można widzieć w Radomiu u rządcy domu p. Daniewskiego przy ulicy Warszawskiej.

JEST DO WYDZIERŻAWIENIA MŁYN WODNY

w Stawiszynie

od 24 czerwca 1889 r. Poczta Białobrzegi nad Pilicą. — Wiadomość w miejscu.

Potrzebna jest osoba niemłoda, niemka, do dzieci, umiejąca czytać, pisać i szyć. Wiadomość w czytelniku w Ryńku.

Buklety i wieniec poleca zakład ogrodnicy **Józefa Welnowskiego**. Tamże przyjmuje się zamówienia na dekorowanie kwiatami salonów.

Folwark mój, dobrze zabudowany i zagospodarowany, 124 mórg z łąką, drzewem materiałowym, sprzedam zaraz za cenę umiarkowaną. *Swołak* w Dzierżkównu gm. Skaryszew.

Koniczyny białej korcy 3 do sprzedania w Koryciskach, poczta Szydłowice. Ziarno pigmne i czyste.

Dla Hodowców OWIEC!

Potrzeba wełny cienkiej i wysokiej cienkiej do zakontraktowania.

Próbki z ceny przesyłać należy pod adresem: **Markus Rozen**, agent wełny, ul. Pawia Nr. 12 w Warszawie.

Zakład

FELCZERSKO-FRYZYERSKI przy ul. Lubelskiej w domu Słóczyńskiego pod firmą

F. SOCHACZEWSKI

poleca się
względem Szanownej Publiczności.

Rządca - rolnik zdolny, z dobrymi świadectwami, potrzebuje miejsca od 1-go lipca r. b. Wiadomość w handlu żelaznym W-go Arneckera.

FOLWARK

315 morgów bez słabości i nieużytków, z kompletnym inwentarzem do sprzedania lub wydzierżawienia na dogodnych warunkach.

Wiadomość w Redakcji „Gaz. Radomsk.”

GILZY LE SUPREME

prawdziwe, z papieru Francuskiego Albert (dawniej C. Georges et Com. a. nie C. Grogrs albo Ch. Spitz) mają zawsze na banderolach nazwisko Albert Póbbé Krasnodębski odbito stemplem olejnym. Jedyny skład fabryczny i hurtowy w Magazynie Francuskim ul. Br. Berge 8 w Warszawie. Pudło po 250 szt. 20 i 25 kop. PP. Handlującym odstępuje się rabat.

W ZAKŁADZIE OGRODNICZYM

Józefa Gaczeńskiego

przy ulicy Spacerowej w Radomiu
na do nabycia

Nasiona Ogrodowe tak warzywne, jakoteż kwiatowe, zasłyszowane do naszego klimatu. Rośliny oranżeryjne, bycenty, tulipany kwitnące, oraz fance kwiatowe we właściwej posze jak również drzewka owocowe po 30 kop. za sztukę.

TRYKI NEGRETTI

sztuk 18

do sprzedania w Chronowie

poczta Oronsk.

Poleca Handel Win STEFANA SZERSZYŃSKIEGO

JWW. i WW. Panom

Nasiona świeże wyborowe

pasternowe, ogrodowe i kwiatowe

gwarantowane: Marchew, Buraki, Kofski zgb, Zea mais prima, Virginia, Trawy, Koniczyny, Seradella itd. Ceny umiarkowane.

MLEKO WYBOROWE.

Dobra Malezew

pod Radomiem przyjmują zamówienia na dostawę MLEKA do domów prosto od krów codziennie rano w ilościach oznaczonych.

Garniec kopiejek 20.

Blisze informacje i zamówienia w redakcji „Gazety Radomskiej”

W majątku Klonowice

pod Skaryszewem

jest do sprzedania 150 korcy kartofli cebulek, zdalnych na gorzelnie i do sadzenia na tenże sam cel, po rs. 1 kop. 20 za korzec na miejscu. — Oprócz tego 50 korcy łubinu niebieskiego po rs. 3 kop. 50 za korzec 250 funtów. *Zaleski.*

Rękawiczki oficerskie

z fabryki

Szolca w Petersburgu

w znacznym wyborze

w najlepszych gatunkach do nabycia w **Perfumery**

ALEKSANDRA HAERTLA
ulica Lubelska, dom W-go Landaua.

HANDEL

Wiktora Gruszczyńskiego

otrzymał w komis

Buraki Lentewitzer

i **Marchew Olszymia**, białą, pastewną, z zieloną główką.

Tenże handel przyjmuje zamówienia na różne

Nasiona pastewne i ogrodowe

po cenach warszawskich.

Koniczyna czerwona

bez kaniarki, około 10 korcy do sprzedania. Wiadomość w Sobieniu, poczta Kofskie. Probkę obejrzeć można w Redakcji „Gaz. Radomskiej”.

Cena rubli 50 za korzec.

Wiatrak do sprzedania w majątku Łagów, stacya pocztowa Zwoleń. Wiadomość u właściciela albo w handlu W-go Wojciechowskiego przy ulicy Lubelskiej w Radomiu.

Klacz. W majątku Bartodziej pod Jedlińskiem jest do sprzedania klacz wierzchowa, skarogniada, 4-letnia, pół krwi angielskiej. Blizawa wiadomość na miejscu.

Drugie Rosyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń na życie

ZALOŻONE W 1835 ROKU.

poszukuje

ZDOLNYCH AGENTÓW

w miastach gubernialnych Królestwa.

Osoby interesowane zgłosić się zechcą do Generalnej Agencji w Warszawie.

GENERALNA AGENTURA

Stan. Lud. Kronenberg.

NOWOŚĆ.

Fabryka Świec Stearynowych

„**WŁOCHY**”

poleca Szanownej Publiczności nowo wydany gatunek

Świec Salonowych

z stearyny wyborowej.

Fason bardzo praktyczny, do każdego lichtarza odpowiedni, za granicą powszechnie używany, szczególnie do fortepianów, ty-randoli, biórek i stolików do kart.

Dostać można w Składzie Tabacznym W-nych Braci Polakiewicz przy ulicy Rwańskiej.



Wina Gruzińskie

Białe, Czerwone, Szampańskie

oraz musujące Claret

z winnic Kz. Bagration-Muchrańskiego.



Rzeczywiście jedne z najlepszych Win Kaukaskich, nieustępujące w pełności wysokim gatunkom win francuskich a o sto procent od tych ostatnich tańsze, jedyną, jakie zaszczycone zostały na Wystawie Moskiewskiej w r. 1883 najwzięszą nagrodą:

HERBEM PAŃSTWA.

Główny Skład dla Królestwa w Warszawie Senatorska Nr. 24.

W Radomiu dostać można w handlach pp. **L. MICHAŁSKIEGO** i **W. GRUSZCZYŃSKIEGO**.

Dla W-nych Pp. Rolników!

L. Michalski w domu Nr. 95 J. Helbich Nr. 129
w Radomiu przy ulicy Lubelskiej

zaopatrzyli swoje składy, jak lat poprzednich, w nasiona gospodarskie i posiadają:

Nasiona traw, roślin pastewnych i okopowych: marchwi, buraków, lucerny, kofskiego zgbu i koniczyny.

Gips rolniczy w najlepszym gatunku.

Worki i wańtuchy z pierwszorzędných fabryk w różnych gatunkach.

4 7 1 1

WODA KOŁOŃSKA

znana ze swej dobroci we flakonach różnej wielkości

TOALETOWE **MYDŁA** KOŁOŃSKIE

2 NOWOŚĆ

PERFUMY

NARCYZ

oraz wszelkie wyroby fabryki Ferd. Mühlensa w Kolonii

w wielkim wyborze do nabycia w perfumery

ALEKSANDRA HAERTLA

przy ul. Lubelskiej.

4 7 1 1